

**Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr Natalii Beaty Woszek**

**„Portrety władców włoskich z dynastii Basarabów w XIV-XVI wieku.
Kształtowanie się *Młodszej Europy* – dojrzałe wzorce sztuki portretowej
wczesnego średniowiecza”**

**napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Urszuli Małgorzaty Mazurczak
w Instytucie Nauk o Sztuce na Wydziale Nauk Humanistycznych
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w roku 2023**

Autorka podejmuje temat obecny od lat w historiografii rumuńskiej, marginalnie wspominany w literaturze polskiej i nieomalże nieobecny w historii sztuki europejskiej. Odzwierciedla to szerszy problem nieobecności *Młodszej Europy* w historiografii zachodnioeuropejskiej, a co za tym idzie w świadomości powszechnej. Pojawiający się w tytule dysertacji termin *Młodszej Europy* w odniesieniu cywilizacji średniowiecznej Europy Środkowo-Wschodniej, jest hołdem złożonym wybitnemu historykowi Jerzemu Kłoczowskiemu, profesorowi Uczelni, którą ukończyła Autorka recenzowanej pracy, w której ową pracę, pod kierunkiem prof. Urszuli Mazurczak, napisała, i w której – daj Boże – ją obroni.

Bazą bibliograficzną dysertacji pozostaje więc przede wszystkim literatura rumuńskojęzyczna, niedostępna lub słabo dostępna dla badaczy spoza Rumunii. Ten walor pracy zasługuje na szczególne podkreślenie. Autorka dysertacji wykazała się doskonałą znajomością tejże literatury, co zakłada dobrą znajomość języka. Jest to znajomość szeroka, a jednocześnie krytyczna, która dowodzi samodzielności badawczej.

Spośród 44 władców reprezentujących bohaterów niniejszej pracy, Basarabów - pierwszą dynastią włoską, panującą od XIV do XVI wieku - zachowały się portrety zaledwie dziewięciu (s. 232). Ze wstępu dowiadujemy się, że pole badań zostało ograniczone do polichromii, co powinno zostać wyartykułowane w tytule. Wprawdzie malarstwo ścienne pozostaje na Wołoszczyźnie najlepiej reprezentowaną dziedziną plastyki, ale portrety Basarabów – jak dowiadujemy się od Autorki – pojawiają się także na miniaturach XVI-wiecznego Ewangeliarza z Suczewicy (s. 233). Lakoniczna wzmianka o tym rękopisie, nie poparta nawet przypisem bibliograficznym, pozostawia niedosyt. Uwaga Autorki, że „na terenie Wołoszczyzny nie występują obrazy tablicowe, które przedstawiałyby Basarabów” (s. 233), każe domyślać się, że chodzi o włoskie malarstwo ikonowe, do którego zresztą nie ma w pracy żadnych odniesień.

Pole badawcze średniowiecznej plastyki włoskiej jest więc w pracy ograniczone do jej najbardziej reprezentatywnej gałęzi - malarstwa ściennego. Materiał porównawczy analizowanych portretów jest natomiast ogromnie poszerzony historycznie i geograficznie, znacznie bardziej, niż wskazuje na to tytuł dysertacji. Tytuł ten odwołuje się bowiem do „dojrzałych wzorców portretowych wczesnego Średniowiecza”. Tymczasem pierwszy rozdział obejmuje „Portret i portretowość od starożytności do epoki nowożytnej”. Tak szerokie potraktowanie tła historycznego badaczka motywuje powszechną obecnością monet rzymskich

na terenie *Dacia Traiana*. Pierwszy rozdział stanowi efektowną rekapitulację wizerunków portretowych władców, których koncentryczne kręgi, począwszy od starożytnego Rzymu, poprzez Bizancjum, Bałkany, zacieśniają się do terytorium Europy Środkowej i północnego sąsiada Wołoszczyzny – Siedmiogrodu, związaego z Królestwem Węgier. Ta erudycyjna synteza, wzbogacona o ciekawe uwagi dotyczące fizjonomiki w kulturze średniowiecznej Europy, objawia szeroką i pogłębioną wiedzę autorki w dziedzinie sztuki portretowej. Wydaje się jednak, że rozbudowany rozdział pierwszy, mający charakter szkicowego tła, zakłóca proporcje dysertacji. Jego objętość wynosi około 130 stron, czyli więcej, aniżeli trzy pozostałe rozdziały. Zasadnicza treść badań, zamknięta w rozdziale trzecim („Portrety Basarabów XIV-XVI w. – malarstwo ściennie”) i czwartym („Atrybuty władzy Basarabów”) – zamyka się na niespełna 70 stronach. Sądzę, że Autorka projektuje stosunkowo niewielki obszar badawczy na zbyt rozległy ekran historyczny.

Omawiany rozdział pierwszy osobne miejsce poświęca fizjonomice – dyscyplinie niezwykle popularnej od starożytności, a następnie w XIX wieku strąconej z piedestału i uznanej za pseudonaukę. Badaczka wiele uwagi poświęca historii fizjonomiki, podejmuje próbę jej krytycznej rehabilitacji i dowodzi jej użyteczności jako narzędzia interpretacji przedstawień portretowych. Bardzo ciekawe są uwagi teoretyczne na temat kategorii podobieństwa, i związanych z nią kwestii relacji mimetyzmu do konwencji obrazowej. W tym rozdziale wiele miejsca poświęcono najsłynniejszemu z wołoskich gospodarów – Władowi III Palownikowi zwanemu Draculą i jego ujęciom portretowym (podrozdział 1.4.3). Trudno zgodzić się z Autorką, że portret Karola Roberta w monogramie *Kroniki ilustrowanej* (s. 154, fot. 3) „przedstawiony został niejako na wzór bizantyńskich cesarzy”. To całopostaciowe ujęcie wpisuje się w zachodnią konwencję obrazowania. Pochodzi ono z XIV wieku, toteż informacja o istnieniu portretów nagrobnych „już z całą pewnością w XVI wieku” (s. 178) zawiera zapewne literówkę, zmieniającą sens zdania. W tym rozdziale autorka kilkakrotnie powołuje się na różne koncepcje rozumienia ciała i duszy w średniowieczu oraz relacji pomiędzy nimi. Poglądy te, często bardzo zróżnicowane, mają swoje źródło w samej Biblii i w biblijnej wieloznaczności i wielopoziomowości pojęć. Rozumienie ciała jako siedliska zła nie było wyłącznie specyfiką XIII wieku, jak sugeruje autorka (s. 181), mimo, że wcześniej już św. Bernard z Clairvaux postrzegał w ciele obraz duszy (s. 151, przypis 48).

Rozdział drugi, podejmujący temat systemu władzy i zmian dynastycznych w księstwie wołoskim, ma charakter historyczno-kulturowy. Zawarta w tytule rozdziału problematyka, uwzględnia szeroko kontekst edukacji dzieci gospodarów w szerszym kontekście zachodnioeuropejskim. Lektura tego rozdziału pozwala lepiej zrozumieć rolę modeli edukacyjnych, w tym wypadku węgierskiego (zachodniego) oraz orientalnego, w ocenie formacji i działań poszczególnych władców basarabskich (s. 219).

Dobrze, że rozdział otwiera krótka charakterystyka krain dzisiejszej Rumunii. Wydaje się jednak, że autorka niekiedy bezkrytycznie przyjmuje punkt widzenia współczesnego państwa rumuńskiego. Na przykład operowanie kategorią „ludności rumuńskiej” w odniesieniu do okresu halsztackiego (1200 – 480/450 lat przed Chrystusem) jest anachronizmem.

Model władzy sprawowanej na Wołoszczyźnie był w dużym stopniu powieleniem bizantyńskiego modelu „symfonii” władzy świeckiej i duchownej, ucieleśnionej w osobie basileusa – hospodara. Mgr Woszuik wykazuje dobre rozeznanie w problematyce dotyczącej struktury władzy świeckiej. Znacznie skromniejsza jest jej wiedza w problematyce religijnej.

Trudno zgodzić się z opinią, że „ideologiczna spuścizna antyku, zaadaptowana i przekształcona na potrzeby wschodniego mocarstwa, rozprzestrzeniona w Europie, wyniosła ziemskiego monarchę do poziomu równego Bogu” (s. 202). Po co miałyby padać na twarz przed Chrystusem cesarz bizantyński na mozaice z tympanonu bramy cesarskiej w Hagia Sofia w Konstantynopolu (fot. s. 86)? Po co miałyby przed Nim klękać Basarab I lub Mikołaj Aleksander na fresku w cerkwi książęcej w Curtea de Argeș (fot. s. 235-236)?

W przedstawionym rysie historycznym należałoby bardziej docenić aspekt wyznaniowy i rolę prawosławno-katolickiego pogranicza, rolę hierarchii cerkiewnej oraz znaczenie cerkiewnych i kościelnych metropolii, a także eparchii, klasztorów i wreszcie samych świątyń, w których znajdują się analizowane w pracy wizerunki. Nota bene ranga prowincji kościelnej wynikała właśnie z obecności metropolii, na czele której stał arcybiskup (s. 203). W omawianym okresie siedzibą metropolii początkowo przez krótki czas był Câmpulung, następnie od 1359 roku Curtea de Argeș, a od 1517 roku Târgoviște. Informacje na ten temat można znaleźć rozproszone w tekście.

Autorka, opierając się na literaturze angielskojęzycznej, interesująco opisuje model władzy oraz edukacji władców w Europie Zachodniej (nota bene niepotrzebnie powtarzając dwukrotnie, na s. 205 i 214, teorie o sześciu okresach życia, a także na s. 210 i 215 teorie o siedmiu sprawnościach rycerskich).

Zasadniczy temat pracy, omówienie portretów Basarabów w malarstwie ściennym, zamyka się w rozdziale trzecim i czwartym. Jest to jednocześnie najbardziej samodzielna i oryginalna część pracy. Doktorantka opiera się na pomnikowym dziele Nicolae Iorga *Diomnii români...* z 1930 roku oraz na katalogu internetowym bukaresztańskiego Muzeum Narodowego Historii *Galeria Portretelor*, powtarzającym informacje Iorgi i zilustrowane współczesnym materiałem fotograficznym. Z książki Iorgi doktorantka korzysta obficie, ale i krytycznie, kwestionując na przykład, moim zdaniem słusznie, datację fresku Mikołaja Aleksandra z cerkwi w Negru Vodă na wiek XIV jako zbyt wczesną. Na podkreślenie zasługuje włączenie do pracy zdjęć obiektów nie reprodukowanych we wspomnianych źródłach, znanych badaczce z autopsji (np. il. 14 na s. 249). W całej pracy materiał fotograficzny został dobrany starannie. W tym miejscu drobna uwaga techniczna odnosząca się do całości pracy. Każdy rozdział posiada osobną numerację zdjęć. Ujednolicenie tej numeracji mogłoby ułatwić czytelnikowi lekturę.

W rozdziale trzecim zostały omówione i kompetentnie zinterpretowane wizerunki kolejnych władców z dynastii Basarabów. Doktorantka wykazała się świetnym opanowaniem literatury przedmiotu i szeroką wiedzą historyczną i kostiumologiczną a także – co istotne w warsztacie historyka sztuki – cechą, którą Michał Anioł określił jako „giudizio dell’occhio” – „sąd oka”. Precyzyjne opisy strojów są świadectwem kompetencji naukowej, a uwagi o portretowanych twarzach – bystrej obserwacji. Można postawić pytanie, dlaczego w tym rozdziale zabrakło analizy kilkakrotnie wspominanych i reprodukowanych portretów legendarnego założyciela dynastii, a tym samym fundatora Wołoszczyzny, Negru Vodă. Wołosi wierzyli w realne istnienie tej postaci, nie ma więc podstaw, aby pomijać analizę jego wizerunku. Mogłaby ona posłużyć jako punkt wyjścia do pytania o wzorce portretu imaginacyjnego.

Mgr Woszek zestawia wizerunki gospodarów wołoskich z portretami władców w państwie mołdawskim, a także w sąsiednim królestwie węgierskim. Ten zabieg poszerza

horyzont interpretacyjny. Szkoda, że w pracy zabrakło odniesień do wołosko-polskich związków artystycznych (także w dziedzinie portretu), zapośredniczonych przez Mołdawię. Wynikały one z wielowiekowego sąsiedztwa mołdawsko-polskiego i zależności politycznych. Perspektywę komplikuje fakt, że w europejskich źródłach historycznych z epoki, również polskich, Mołdawia jest często określana terminem Walachia. Nawiasem mówiąc, w tym kontekście należy interpretować takie zjawiska ogólne, jak migracje i osadnictwo wołoskie na Podkarpaciu w XIV-XVI wieku czy zjawiska szczegółowe, jak genezę cerkwi wołoskiej we Lwowie.

Analizując przedstawienia z XIV-XV wieku mgr Woszuak sygnalizuje wielokrotnie XVIII-wieczne interwencje malarskie. Niekiedy są to przemalowania po obrysie, niekiedy próby rekonstrukcji, a często samodzielnej kreacji. Nasuwają się pytania o przyczynę tak powszechnych działań w XVIII wieku, a także o ich zakres i charakter – na ile był on historyzujący, na ile aktualizacyjny. Doktorantka zauważa, że datowanie niektórych wizerunków jest w literaturze przedmiotu krańcowo rozbieżne – portret Radu IV Wielkiego z żoną Cătăliną z cerkwi w Govora datowane są na czas przed 1711, tymczasem rumuńskie katalogi podają wiek XV. Porównując portrety ostatnich Basarabów z wizerunkami gospodarów z XVII wieku (fresk w cerkwi Wniebowzięcia NMP w Târgoviște, fot. 31) uderza stosowanie tej samej konwencji, wyrażającej ideę continuum tradycji. Szkoda, że badaczka nie zainteresowała się paleografią starocerkiewnosłowiańskich napisów towarzyszących wizerunkom. Ich treść oraz ~~sa~~ forma pozostają niewykorzystanym źródłem historycznym.

Do katalogu wołoskich władców doktorantka dołączyła obiekt powstały w innym kraju i w innej kulturze. Chodzi o datowany na XVI wiek wizerunek czterech (obecnie trzech) postaci, odkryty w 1976 roku w kamienicy w Sighișoarze, a więc na terenie Siedmiogrodu. Dom nazwano *Kamienicą Włada Draculi*, a jeden z wizerunków zidentyfikowano wówczas jako portret Włada II Diabła, ojca Draculi. Taka identyfikacja jest rozpowszechniona w kulturze masowej. Zarówno analiza stylistyczna samego malowidła, noszącego cechy zapewne współczesnych przemalowań, jak i komercyjny kontekst całego przedsięwzięcia, nakazują daleko idącą ostrożność w wyciąganiu wniosków. Wydaje się że w tym miejscu owej ostrożności zabrakło Autorce dysertacji, która poświęciła rzekomemu wizerunkowi Włada II Diabła cały podrozdział 3.2.1. Niestety, czytelnik nie dowiaduje się niczego o pozostałych dwóch odkrytych wizerunkach, które mogłyby rzucić nieco światła na tę – w moim przekonaniu – nieco podejrzaną interpretację.

Nota bene istnienie tunelu łączącego położony na wyspie monaster Snagov z lądem (s. 267 z przypisem 126) wymaga krytycznej weryfikacji. Tajemnicze, ukryte tunele są obiegowym toposem obecnym w legendach o średniowiecznych budowlach i żyjącym po dziś dzień w literaturze popularnej.

Rozdział czwarty omawia atrybuty władzy w księstwie wołoskim. To także samodzielna i twórcza część dysertacji. Autorka słusznie zauważa, że „ceremonie koronacyjne, pogrzebowe oraz symbole władzy Basarabów nie są analizowane w literaturze polskiej, stanowią jednak problem badawczy analizowany przez historyków rumuńskich” (s. 286). W oparciu o tę literaturę mgr Woszuak szczegółowo bada i interpretuje regalia występujące na analizowanych portretach oraz konfrontuje je z odkryciami w grobowcach Basarabów. Zachowuje przy tym krytycyzm, stwierdzając, że „historia basarabskich grobowców zaskakuje i powoduje

wzmoczoną czujność badawczą [...] polegającą na oddzielaniu prawdy od fikcji.” (s. 299). Interesujące jest dokonane przez Autorkę zestawienie siedmiu przerysów głów władców ozdobionych koronami wołoskimi (według pracy A. A. Alexianu), uzupełnionych czterema przerysami własnymi (il. 1-11, s. 288-290).

Polemizowałbym ze sformułowaną w zakończeniu opinią Autorki o nowatorstwie omawianej sztuki. Cała sztuka wołoska, pozostająca w orbicie świata bizantyńskiego, cechuje się silnym tradycjonalizmem, zarówno w dziedzinie plastyki jak i architektury, który – używając terminu szkoły Annales – można określić mianem „długiego trwania”. U progu epoki nowożytnej jest on modyfikowany wpływami zachodnimi, głównie przez pośrednictwo Węgier, co w pracy zostało podkreślone. Zamiast o nowatorstwie mówiłbym raczej o niepowtarzalnej specyfice sztuki wołoskiej w ramach ortodoksyjnej ekumeny. Ta specyfika zbliża ją do sztuki mołdawskiej, a odróżnia z jednej strony od sztuki bałkańskiej (przy wielu akcentowanych w pracy wpływach), z drugiej strony od sztuki ruskiej.

W recenzowanej pracy badaczka nie ustrzegła się przed licznymi, lecz drobnymi błędami i nieścisłościami. Oto skrócony *index errorum et supplementarum* dostrzeżonych w czasie lektury, zarówno szczegółowych jak i ogólnych.

Ujęcie portretowe władcy „en face” na monetach bizantyńskich upowszechnia się od Justyniana, nie od Herakliusza (s. 60, por. fot. 60 i 61). Koronę z rąk Chrystusa otrzymuje na monecie nie Jan I Tzimiskes (fot. 68), ale Bazyli II Bułgarobójca (fot. 69). Krzyż trzymany na fresku przez Radu III Paisie (il. 27, s. 266) to nie enkolpion, ale tzw. krzyż naprestolny. Dodajmy, że biała chusta w dłoni niektórych gospodarów (fot. 24, 29, 36 i in.) to encheirion, zwany w tradycji łacińskiej mappa, symbol o antycznej proveniencji, wskazujący na wysoką pozycję społeczną.

W pracy występuje szereg błędnie podanych nazw, imion i terminów. Jest to najczęściej skutek „literówek”, na przykład: termin „Równy Apostołom” brzmi po grecku „Isoapostolos”, nie „Isapostolos” (s. 75), Iwan Asen, a nie Ansen (s. 112), Neagoe Basarab a nie Neagore Basarab (s. 267), Multenia, a nie Muntenia (s. 190), monaster Govora (tak jest w podpisie pod fot. 20 na s. 258) a nie Govara (s. 257).

Niektóre greckie terminy objaśniające szczegóły bizantyńskiej ikonografii władców zostały objaśnione, jak akakia (s. 89), czy maniakion (s. 89), ale nie wszystkie, na przykład apokombion (s. 89). Wydaje się, że termin sponsor (s. 261), mający w języku polskim konotacje ze współczesnością, mógłby być zastąpiony terminem fundator lub – jeszcze lepiej w przypadku kultury cerkiewnej – ktitor.

Pisownia nazw miejscowości i imion wymaga dopasowania do polskiej tradycji i normy językowej. Niektóre nazwy geograficzne, imiona i terminy obce są zapisane według brzmienia i transliteracji angielskiej, co w polskim tekście jest nieuzasadnione, na przykład Hagia Sophia zamiast Hagia Sofia; Perushitsa zamiast Peruszica (s. 111); Pec zamiast Peć; Boethius zamiast Boecjusz (s. 207); conterfeit czy conterfait zamiast niemieckiego Konterfei – konterfekt (s. 148), coronation zamiast łacińskiego coronatio (s. 202). Niektóre nazwy nie uwzględniają polskiej tradycji (Marmarosz, s. 189, zamiast Maramuresz, jak jest poprawnie na mapie s. 194, il. 2)

Korekty wymaga też niefortunne użycie niektórych określeń (np. „ciesielka” zamiast ciesiołka, s. 136; „chłopieństwo” zamiast wiek chłopięcy, s. 208; „donośne zwycięstwo”

zamiast np. doniosłe zwycięstwo, s. 222; „atrybut ornitologiczny” zamiast „atrybut heraldyczny” w odniesieniu do dwugłowego orła, s. 248).

Na zakończenie recenzji powtórzmy raz jeszcze: podjęty przez mgr Woszuk temat jest – poza mało dostępną literaturą rumuńską – w badaniach europejskich bardzo mało rozpoznany. Lektura pracy daje czytelnikowi satysfakcję obcowania z kompetentną i rzetelną specjalistką w dziedzinie sztuki włoskiej, szczególnie w zakresie ikonografii, a przy tym z osobowością o szerokich horyzontach badawczych. Wiedza doktorantki, oparta na gruntownej znajomości badanych obiektów i związanej z nimi rumuńskiej literaturze, zaowocowała wcześniej pięcioma wymienionymi w bibliografii artykułami poświęconymi wybranym aspektom historii i sztuki Wołochów. Doktorantkę cechuje duża samodzielność badawcza i samoświadomość metodologiczna, przejawiająca się m. in. w umiejętności formułowania problemów oraz stawiania pytań, wyznaczających kierunki dalszych badań.

W zwięzłym, precyzyjnie skonstruowanym zakończeniu Autorka wymienia postawione w pracy cele badawcze: „aktualizacja katalogu zabytków malarstwa ściennego, weryfikacja przedstawianych w literaturze rumuńskiej danych, analiza treści i formy – wykazanie osmozy sztuki greckiej i łacińskiej, która pozwoliła na wytworzenie nowej, rodzimej formy sztuki włoskiej o skonkretyzowanych cechach; rekonstrukcja charakteru dworu królewskiego a także wyjaśnienie znaczenia roli i znaczenia władcy na tym obszarze” (s. 304). Badaczka zauważa, że postawione sobie cele zostały zrealizowane. Pozostaje podpisać się pod tą konkluzją i pogratulować Autorce twórczej i wartościowej dysertacji, która wprowadza do polskiego obiegu naukowego mało znaną kartę z dziejów sztuki Wołoszczyzny.

Składam wniosek do Rady Instytutu Nauk o Sztuce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II o dopuszczenie mgr Natalii Woszuk do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

+ *Michał Janocha*

Bp dr hab. Michał Janocha, prof. UW

Pracownia Speculum Byzantinum

Wydział Artes Liberales UW

Warszawa, 19 czerwca 2023